Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 28. Lwów, Sroda dnia 4. Lutego 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

PRENUMERATA Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych **17 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

PREZYDENT FRANCJI NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Paryż 1 lutego. Havas donosi, że całkowicie bezpodstawną jest wiadomość, podana przez jeden z dzienników porannych paryskich, jakoby prezydent Doumergue miał udać się w maju do Polski. Havas zaznacza dalej, że w chwili obecnej nie jest przewidziana żadna oficjalna podróż prezydenta za granicę. (Pat.)

UKŁAD HANDLOWY POLSKO - JAPOŃSKI.

Genewa, 2 lutego. Rząd japoński złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów, w celach rejestracyjnych i ogłoszenia, tekst traktatu handlowego, nawigacyjnego i żeglarskiego, zawartego między Japonją a Polską. (Pat.)

Zatarg turecko-grecki zaostrza się.

Rząd angielski zapowiada możliwość interwencji. Odwołanie posła greckiego z Angory.

Paryż, 2 lutego. Jak donosi „Matin" z Aten grecki charge d'affaires w Angorze wręczył tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, stwierdzającą, że wydalenie patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola stanowi pogwałcenie ducha traktatu lozańskiego, konwencji grecko-tureckiej ze stycznia 1923 r. oraz zobowiązań przyjętych przez Turcję w roku 1924 wobec Rady Ligi Narodów. Nota grecka proponuje poddanie konfliktu pod arbitraż międzynarodowego trybunału w Hadze, a w razie odrzucenia tej propozycji przez Turcję zapowiada, że Grecja zwróci się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję. (Pat.).

Londyn, 2 lutego. W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że w konflikcie grecko-tureckim z powodu wydalenia patrjarchy ekumenicznego, nie jest wykluczona interwencja Rząd angielski chce narazie wyczekać i wstrzymać się od poczynienia stanowczych kroków.

Nadeszły tu wiadomości, że rząd grecki odwołał swego posła przy rządzie tureckim. (AW.)

—o—

Dyskusja nad budżetem min. spraw zagr.

Wydatki na r. 1925 wyniosą 18,212.000 zł. Projekt mianowania stałego wiceministra.

Warszawa, 2 lutego. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania budżetu mininst. spraw zagranicznych. Referent p. **Kozicki** stwierdził, że budżet min. spraw zagr. na r. 1925 przewiduje w wydatkach 18,525.000 zł., podczas gdy budżet zeszłoroczny przewidywał 18,212.000 zł. Mamy więc do czynienia z bardzo nieznaczną podwyżką z powodu podwyższenia płac urzędniczych. W porównaniu z budżetami innych państw, budżet naszego ministerstwa spraw zagran. jest niewielki, gdyż n. p. Czechosłowacja wydaje na ten cel 25 miljonów, Francja 40 milj., Niemcy 36 milj. Nie może więc być mowy o żadnej redukcji.

Następnie referent szczegółowo przedstawił stan posiadanych przez min. spraw zagran. nieruchomości i wskazał na konieczność utworzenia stałego wiceministra, jednak z tem zastrzeżeniem, że byłby to tylko urzędnik. Referent zauważył, że Polska jest zbyt słabo reprezentowana, o ile chodzi o państwa pozaeuropejskie. Szczególną uwagę zwrócić należy na państwa azjatyckie, ze względu na zachodzące tam zmiany. Co do pracy konsulatów, referent stwierdza, że wzmaga się ona z każdym dniem, jednak i tu powstaje konieczność pomnożenia ich liczby. Co do wydatków na wykonanie traktatu, będą konieczne pewne podwyżki.

—o—

Ofenzywa polityczna Niemiec

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 28. stycznia.

Rządy dra Luthera w Niemczech, zrazu — tak się zdawało — chwiejne i niepewne, zaczynają się ustalać. Centrum niemieckie, które wprowadziło się do gmachu nowej większości prawicowej, jak do hotelu, przygotowuje się do dłuższego w nim pobytu. „Niechętnego, przymusowego" — tak twierdzi — ale jaki stąd dla republiki niemieckiej pożytek? Większość i rząd buduje się na głosach, nie na chęciach, a centrum głosy swe na dłuższy czas rządowi wydzierżawiło. Stwierdza to — i aprobuje — nie kto inny, jak radykał, arcy - republikanin centrowy, b. kanclerz dr. Józef Wirth i jego zwolennicy, lewica stronnictwa.

Niema bardziej ustępliwego stworzenia nad republikanina niemieckiego; demokraci, tak przez lewice zachodnie wychwalani, nie głosowali przeciw votum zaufania dla rządu, ale pokornie wstrzymali się od głosowania. Nawet socjaliści nie wykazują zapału do walki.

Jedni monarchiści znają temperament bojowy. Monarchiści rządzą republiką niemiecką — paradoks jedynie w Niemczech możliwy. Obecnie — przy pomocy centrum — szykują wielką ofenzywę polityczną na zachód. Ofenzywę, która ma obezwładnić Francję i osamotnić Polskę.

Główny organ centrowy „Germania" berlińska, wystąpił z projektem paktu gwarancyjnego niemiecko-francuskiego. Gwarancja ma obejmować wschodnią granicę Francji i zachodnią Niemiec. Wynika stąd, że w razie dojścia paktu do skutku, Niemcy miałyby na wschodzie wolną rękę, a Francja wyrzekłaby się swoich sprzymierzeńców. Artykuł był inspirowany, a rząd niemiecki ma niebawem wystąpić z odpowiednią inicjatywą.

Wydawałoby się zrazu dziwnem, że z filofrancuską inicjatywą występują prawicowcy niemieccy, urodzeni zjadacze Francuzów. Prawica jednak w Niemczech tak mocno stoi, że wolno jej nawet być niekonsekwentną.

Centrum w tym wypadku jest raczej narzędziem; chodzi mu o zachodnie granice Niemiec, gdzie znajduje się ośrodek główny jego zwolenników, a przytem pragnie uratować coś z pacyfistycznego swego oblicza. Rachuby prawicy niemieckiej są bardziej zawiłe.

Rzecz się jeszcze bardziej wyjaśni, gdy zwrócimy uwagę, że Niemcy wzamian za pakt — kawał papieru — żądają opróżnienia Kolonji i Ruhry. Mirażem paktu chcą uniknąć kary za niedotrzymanie postanowień traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia. Pragną udaremnić akcję w sprawie paktu gwarancyjnego między Francją, Belgją i Anglją — i zyskać wolne ręce na wschodzie. Jako środka nacisku na Francję używają układów w sprawie nowego traktatu handlowego francusko - niemieckiego, na którym Francji bardziej zależy, niż Niemcom, gdyż przemysł żelazny prowincyj odzyskanych dotąd skazany jest na rynek niemiecki. Zyskać mocną pozycję w Niemczech i w Europie, rozbić sojusz francusko - polski, zgnieść najpierw Polskę, a potem Francję — oto plan niemiecki, rozłożony na dłuższy okres czasu.

Prasa francuska projekt przyjęła tak, jak na to zasługuje, to znaczy odmownie. Podeptanie neutralności belgijskiej, niedotrzymanie traktatu wersalskiego — a teraz nowy świstek, oto opinja całej prawie prasy francuskiej. Dlaczego Niemcy odrzucają myśl o przemarszu wojsk Ligi nar. przez terytorjum niemieckie na pomoc Polsce, jeśli są tak pokojowo nastrojone? — zapytują pisma francuskie.

Dwa tylko wyjątki w tym zgodnym chórze: przemysłowo - giełdowa „Information", która każe się „namyśleć" i nerwowa politycznie „Ere nouvelle", która od czasu do czasu wstępuje na indywidualne ścieżki. Obecnie w korespondencjach z Berlina prowadzi propagandę filoniemiecką.

Losy Europy zawieszone są na olbrzymiej wadze. Na jednej szali: propozycje i plany niemieckie. Na drugiej ciernisty problem ogólnego — czy regionalnego — paktu gwarancyjnego — w ramach Ligi nar. — i uregulowanie długów międzysojuszniczych, na których spłaty Ameryka bardzo silnie we Francji napiera. Stanowisko Anglji w sprawach finansowych jest pojednawcze, a w sprawie paktu rząd angielski stara się o znalezienie drogi pośredniej między oporem dominjonów, które nie chcą mieszać się do spraw europejskich, a daniem gwarancyj bezpieczeństwa Francji.

Na tej samej szali spoczywa ciężar — znaczny w oczach opinji — sojuszu polsko - francuskiego. Szala druga przeważa, wagi jednak nie możemy spuszczać z oka.

Włodzimierz Jampolski.

—oxo—

Lekcja posłuchu prawa dla Gdańszczan.

Odpowiedź Polski na bojkot poczty w Gdańsku.

Gdańsk, 2 lutego. Na bojkot poczty polskiej w Gdańsku ze strony kupiectwa miejscowego nadeszła ze strony Polski energiczna odpowiedź. Firmy gdańskie wysyłające listy przez pocztę gdańską otrzymują całą korespondencję z Polski z powrotem z zaznaczeniem, że mają posyłać ją przez pocztę polską. (AW.)

RATYFIKACJA KONWENCJI POLSKO-NIEM.

Warszawa, 2 lutego. W dniu 31 stycznia br. w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko - niemieckiej o opcji i obywatelstwie, podpisana we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924. Protokół wymiany podpisali ze strony polskiej minister spraw zagranicznych dr. Aleksander Skrzyński, ze strony niemieckiej Ulrich Rauscher, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

WYKRYCIE BANDY SZPIEGOWSKIEJ NA KRESACH.

Warszawa, 2 lutego. „Kurjer Czerwony" donosi z Wilna, iż w powiecie Dziśnieńskim policja zlikwidowała bandę szpiegowską, aresztując m. i. b. wójta gminy Prozoroki i nauczycielkę Szczęsnowicz. Banda otrzymywała instrukcje od sowieckiego urzędu politycznego w Połocku. (AW.)

PETRULIS TWORZY NOWY GABINET LITEWSKI.

Kowno, 2 lutego. B. minister skarbu Petrulis przyjął w dniu 1 b. m. misję utworzenia nowego gabinetu litewskiego. (Pat.)

KONCESJE NA BUDOWĘ KOLEJI.

Warszawa, 2 lutego. W ministerstwie kolei ukończono rokowania z grupą ubiegającą się o koncesje na budowę i eksploatację kolei Zagłębie—Szczebrzeszyn—Hrubieszów—Kiwerce (około 140 klm.) i Chełm—Hrubieszów—Sokal (około 110 klm.). Budowę tych kolei ma finansować firma angielska „Armstrong". Grupa ubiegająca się o koncesje zdecydowała się budować kolej tylko do Zwierzyńca i zastrzegła sobie prawo otrzymania koncesji na dalsze przedłużenie tej linji do Kiwerzec i na budowę linji kolejowych Lublin—Bełżec i Chełm—Hrubieszów—Sokal w ciągu pięciu lat od nadania koncesji na budowę kolei Zagłębie—Zwierzyniec. (AW.)

WYSIEDLENIE POLAKÓW Z BIAŁORUSI

Jak donoszą z Mińska, wysiedlenie właścicieli ziemskich, Polaków, uchwalone przez komisję projektów ustawodawczych Białorusi sowieckiej, obejmuje okręgi miński, witebski, mohylewski, pomelski i część smoleńskiego. Wysiedlenie polskich właścicieli ma zostać dokonanem w terminie do 1 stycznia 1926 w pasie pogranicznym na całym terenie od Prypeci do Dźwiny, jakoteż wzdłuż granicy Łotewskiej.

Nowa, a jednak stara potęga

Osławiony sterowiec niemiecki Z. R. 3, który przeleciał w jednym etapie przestrzeń Europa-Ameryka, stał się, jak wiadomo, własnością Stanów Zjednoczonych w podwójnem znaczeniu: raz jako statek pasażerski, ewentualnie wojskowy, po drugie jako żywy i doświadczalny wzór dla budowy nowych sterowców.

Wynik tego przedsięwzięcia jest taki, iż Niemcy zwróciły uwagę całego świata na swe wysokie zdolności techniczne, oraz na dalszym planie położone: organizacyjne i gospodarcze. — Na tej karcie zdobyły Niemcy pełną wygraną.

Pierwsza część dobrze przemyślanej gry skończyła się. Następuje obecnie druga jej partja, mająca na celu wyrobienie przychylnego stanowiska rządu angielskiego dla wzlatującej na szerokie loty powietrznej żeglugi niemieckiej.

Chodzi o przekonanie tego rządu angielskiego, który w latach 1915 i 1916 nie mógł pokazać ani jednego światełka w swej własnej, morzem oddzielonej stolicy, oraz tej Anglji, która musiała uwięzić w murach Londynu 10.000 ludzi dla ochrony miasta przed nocnymi atakami Zeppelinów. Anglja dużo Niemcom wybaczyła, nawet „Gott strafe England", ale bombardowania Londynu na bardzo długo im nie zapomni.

Na przebycie drogi pojednania i łaskawej opinji, wybrały Niemcy wózek z napisem „Międzynarodowa żegluga balonowa".

Do wózka takiego wsiadł dr. Eckener, który niedawno opuścił gondolę kapitańską Z. R. 3. i przyjechał wprost do komandora Burney'a, członka najpotężniejszych w Anglji Zakładów lotniczych Vickers'a.

I począł mówić skromnie, uprzejmie, dyplomatycznie o małej drobnostce na pozór, o wprowadzeniu jednolitego typu masztów dla lądowania sterowców pasażerskich w odniesieniu do wielkiej żeglugi powietrznej, a w niedalekiej przyszłości międzynarodowej.

I nic więcej. Ale pierwszy dyg ku pojednaniu się został dokonany, i to nawet z dość pomyślnym skutkiem, jeśli w wywiadzie z „Westminster Gazette" może dr. Eckener powiedzieć: „Istnieje jeszcze wiele trudności technicznych do pokonania. Ale spodziewam się, że rokowania będą owocne. Gdy tylko raz dojdziemy do zgody z angielskiemi powagami powietrza, to już napewno nie będzie większych trudności dla porozumienia się z resztą świata. Spodziewam się napewno, że nałożone przez aliantów ograniczenia w budowie niemieckich sterowców, będą cofnięte. Gdy zaś te ograniczenia upadną, wtedy międzynarodowa żegluga balonowa zostanie wzmocniona nowym potężnym impulsem".

Słowa oficjalnego przedstawiciela Niemiec i ich przemysłu lotniczego są prawdziwe, jak w rzadko którym wywiadzie. Przewidywać należy z wielką dozą prawdopodobieństwa, iż 1-mo zakłady Vickers'a przyjmą projekt dr. Eckenera, 2-do — nieco później państwa sprzymierzone, właściwie Francja i Anglja, cofną istniejące ograniczenia i wreszcie 3-tio, że w budowie sterowców pasażerskich Niemcy staną się bezkonkurencyjne na całym świecie. Gdyż słowa Eckenera o żegludze międzynarodowej są jedynie dyplomatycznym frazesem, w miejsce którego wstawić należy „supremacja niemieckich Zeppelinów".

* * *

Stosunek Polski do powstającego zagadnienia jest idealny. Nie mając ani jednego sterowca, podobnego przemysłu, ani żadnej rzeczy i myśli, które z tem są związane, nie potrzebujemy się martwić, kłopotać i wydawać pieniądze na takie latające historje.

Ktoś może odpowie, że mamy natomiast rozwijające się szeroko i potężnie lotnictwo płatowcowe. A tak mamy, stwierdza to najdobitniej międzynarodowa statystyka sił lotniczych poszczególnych państw w Europie. Pierwsze miejsce zajmuje Francja, następnie Anglja, Włochy, Rosja, Belgja, mała luka — Czechosłowacja, bardzo duża luka — Polska. — Bezpośrednio za nią można umieścić bez większego błędu Księstwo Liechtenstein. — Tak się przedstawiają siły lotnicze Polski. — I jeszcze jedna mała uwaga porównawcza, odnosząca się do naszego przemysłu lotniczego. — Sąsiadująca z nami Czechosłowacja, grubo mniejsza terytorjalnie i zaludnieniem od Polski, oraz dziesięć razy bezpieczniejsza od niej, posiada obecnie 240 płatowców, z tego 220 własnego typu i wyrobu.

Wnioski dowolne.

E. Ward.

—oxo—

NA WIDOWNI.

Gnębienie inteligencji.

Od sześciu lat stan urzędniczy znosi cierpliwie i bez szemrania skrajną nędzę, pomny swych doniosłych obowiązków względem państwa, zdecydowany wytrwać na niewdzięcznym posterunku dla dobra odzyskanej, wolnej Ojczyzny. Pracuje więc urzędnik polski o chłodzie i głodzie, bez pomocy wszelkiej i wdzięczności ze strony społeczeństwa, bez zachęty jakiejkolwiek i uznania, wyszydzany, poniewierany, częstokroć lżony i wyśmiewany. Pracuje, zacisnąwszy zęby, głuchy na żałosne wołania rodziny o ludzki przyodziewek i najlichszą choćby rozrywkę, ślepy na widok wynędzniałych, obdartych swych dzieci, którym nawet książek szkolnych kupić nie jest w stanie. Pracuje i czeka z drżeniem, czy za to poświęcenie nadludzkie, za swą heroiczną ofiarę i niewinne cierpienie najdroższych mu istot, kaprys przełożonych nie wyrzuci go nagle na bruk, czy widzimisię przygodnego dygnitarza nie pozbawi go w jednej chwili ciężko zarobionego chleba. Wobec osławionego § 116-go tymczasowej pragmatyki służbowej, pozwalającego zredukować funkcjonarjusza państwowego kiedykolwiek, bez uprzedniego uprzedzenia, bez podania powodów, z trzymiesięcznem wymówieniem, urzędnik jest kompletnie bezbronny; największe chociażby zasługi, najdłuższe nawet lata służby, nic mu nie pomogą. Nie pozostaje więc nic innego, jak volens nolens asekurować się przed niebezpieczeństwem redukcji przez szukanie ochrony u wpływowych stronnictw — kto ma bowiem protekcję, spać może spokojnie. Stosunki wręcz anormalne, niezdrowe, gangrenujące aparat państwowy jadem ciągłych intryg i waśni partyjnych.

Z radością najwyższą powitał też stan urzędniczy zapowiedź stabilizacji. Nareszcie więc pewność jutra, swoboda pracy, spokój i poczucie opieki prawa. Radość wielka niestety, jak się obecnie okazuje, przedwczesna. Ustawa bowiem i jej wykonanie, to u nas zwykle krańcowo różne. — Pomysł nawet najlepszy, najsłuszniejsze zasady, najsprawiedliwsze uchwały, potrafią „dygnitarskie" głowy naszych domorosłych dyktatorów tak spaczyć i skoślawić, że zostaje z niej tylko strzęp bezwartościowej, pustej nazwy.

Sejm uchwalił stabilizację urzędników. Termin stabilizacji oznaczony został ostatecznie na 1 kwietnia br. Spodziewać się należało, że stabilizowani zostaną, po zbadaniu kwalifikacji urzędniczych, wszyscy ci funkcjonarjusze państwowi, którzy zadośćuczynią stawianym wymaganiom. Dla innych pozostawiony zostanie pewien czas próbny, umożliwiający im złożenie przepisanego egzaminu. Tak nakazywał zdrowy rozum. Idzie przecież o to, by państwo polskie posiadało nareszcie urzędników wykwalifikowanych — o to tylko i nic innego. Cóż tymczasem wymyślił osławiony p. Moskalewski? Z najprostszej rzeczy zrobił skomplikowany „Cross Puzzle" (widocznie zaraził się modną gorączką amerykańską). Podstawą tej dziwnej zagadki jest obliczenie p. Moskalewskiego, że urzędników nadających się do stabilizacji jest 60%. Dlaczego nie 80% lub 20%? Konia z rzędem temu, kto zgadnie. Oto znów jedno z tych widzimisię, których tyle okazał już samozwańczy komisarz oszczędnościowy. W jaki zaś sposób układana jest lista urzędników, którzy mają być stabilizowani? Czy układają ją jedynie kompetentne władze przełożone? Wcale nie. — Wybór urzędników, którzy będą stabilizowani, spoczywa w rękach dobranej kliki powierników p. Moskalewskiego, działających do tego stopnia konspiracyjnie, że nawet dyrektorzy departamentów nie wiedzą, czy podlegli im urzędnicy są „zdatni". Skutek będzie ten, że stabilizowani zostaną jedynie funkcjonarjusze państw., posiadający... protekcję. I taki skandal dzieje się spokojnie w oczach Sejmu i całego społeczeństwa. Na miły Bóg! Czyż nie ma już w Polsce uczciwie myślących ludzi, którzyby odważyli się położyć kres destrukcyjnym eksperymentom p. Moskalewskiego. Jeśli urząd komisarza partyjnego (przepraszam — oszczędnościowego) jest potrzebny, w co bardzo a bardzo wątpię, należy poszukać odpowiedniejszego człowieka. Gdy tego się nie zrobi bezzwłocznie, maszyna państwowa w krótkim przeciągu czasu zostanie kompletnie rozstrojona. Godzina dwunasta bije.

Obywatel.

—o—

O „względach zasadniczych" dla kresów.

W chwili, kiedy opieka rządu nad kresami Rzeczypospolitej zaczyna przybierać realne kształty, podanie faktu, pozornie błahego, a który w istocie swego znaczenia jest wykładnikiem jednej z potrzeb ludności całego szeregu wsi przy granicy rumuńskiej (Pokucie) będzie kwestją aktualną.

Oto z zarządu kresowego miasta Kut wysłano dnia 15 listopada 1924 petycję do ministerstwa skarbu, podpisaną równocześnie przez 22 gmin wiejskich tamtejszego powiatu sądowego w sprawie reaktywowania urzędu katastru gruntowego w Kutach.

Niemal jednocześnie w tej sprawie odnosiło się również do Izby skarbowej naczelnictwo sądu powiatowego w Kutach, motywując bardzo rzeczowo konieczności istnienia tego urzędu.

Wkrótce ministerstwo skarbu (Departament podatków i opłat L. D. P. O. 3924/I z 14 listopada 1924) odpowiedziało krótko, że ze **„względów zasadniczych"** nie może być ewidencja katastru gruntowego w Kutach reaktywowaną.

Z tej dwuwierszowej odmowy odnosi się wrażenie, że albo o tej sprawie nic nie wiedział pan wicepremier Thugutt, a załatwił ją w czambuł referent katastralny, opierając się **jedynie** na opinji zapytanego o zdanie geometry ewidencyjniego w Kosowie pana inż. L., który wydał ją taką, jaka dla niego z rozmaitych względów była najkorzystniejszą, albo wreszcie ministerstwo skarbu wogóle nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do próśb mieszkańców na kresach, w co jednak bardzo wątpić należy.

Czy opinja p. inż. L. w Kosowie jest więcej warta dla pana referenta aniżeli rzeczowe przedstawienie powszechnie poważanego naczelnika sądu pow. w Kutach, którego zasługą jest ład i spokój na kresach Pokucia.

W każdym razie pożądanem jest, ażeby sprawa niniejsza doszła do wiadomości pana wiceministra Thugutta o ile jej delegaci na ostatniem posłuchaniu nie poruszyli.

Kresowiec.

Wysokość honorarjów lekarskich.

Województwo lwowskie ogłosiło na podstawie ustawy z 2 grudnia 1921 (Dz. u. 105 ex 1921 poz. 762) — po zaciągnięciu opinji Izby lekarskiej cennik przeciętnych należytości lekarskich.

Cennik ustanawia trzy stopnie należytości. Pierwszy stopień odnosi się do lekarzy, mieszkających poza Lwowem; drugi stopień dla lekarzy lwowskich; trzeci dla lekarzy-specjalistów we Lwowie. Specjalistom poza Lwowem przysługuje drugi stopień należytości. Za specjalistów uznaje się — oprócz lekarzy wykonujących praktykę wyłącznie w jednym dziale medycyny — także lekarzy zdrojowych. Lekarzowi wolno obniżyć taksy cennika i leczyć chorego bezpłatnie; wolno mu także umówić się ze stroną o wyższe honorarium.

Tekst cennika przedstawia się następująco:

Ordynacja pierwsza w domu lekarza w godzinach ordynacyjnych, trwająca do 30 minut. I. stopień 6 zł., II. stopień 8 zł., III. stopień 12 zł. Ordynacje następne dla tego samego chorego: 4, 6 i 8 zł. Ordynacje następne, częściej się powtarzające, w celu drobnych zabiegów: 2, 3 i 4 zł. Za osobne ordynacje poza godzinami ordynacyjnemi dolicza się po 2, 3 i 4 zł.

Wizyta w mieszkaniu chorego, w miejscu i w dzień tj. od 8-mej do 9-tej, trwająca wraz z drogą do 30 minut: 8, 12 i 16 zł.; w porze przez stronę oznaczonej: 10, 15 i 20 zł.; na żądanie strony natychmiast: 12, 18 i 25 zł. Za czas ponad 30 minut dolicza się po 2, 3 i 4 zł. Prócz tego należy się lekarzowi zwrot kosztów (fiakra, tramwaju). W porze nocnej przypada należytość podwójna.

Za wyjazdy do chorych zamiejscowych oprócz należytości za wizytę dolicza się za stratę każdej rozpoczętej ½ godziny w dzień 6, 9, 12 zł., w nocy 12, 18, 24 zł. — niezależnie od zwrotu kosztów.

Krótkie poświadczenie stanu zdrowia 6, 8, 12 zł.; umotywowane świadectwo 8, 10, 14 zł.; napisanie i wysłanie listu w sprawie leczenia chorego 4, 6, 8 zł.

—o—

Jeszcze sprawa bakszyszu „Gazety Warszawskiej".

Organ endecki, który obłowić się chciał na swoim jubileuszu kosztem zarządów miast i przemysłowców — skompromitował się tak bardzo, iż jego naczelny redaktor p. Wasilewski, nie godząc się widocznie z praktykami i etyką administracji „Gazety Warszawskiej" ustąpił ze swego stanowiska. Spekulantom dziennikarskim endecji powinęła się noga. B. ich jednodniowy premjer Korfanty, b. minister Kucharski a teraz urzędowy ich organ w todze jubilata! Brzydką tą sprawą zajął się także Poznań. Pisze o tem „Kurjer Polski".

„Sprawa ta była w Poznaniu na porządku dziennym obrad Rady miejskiej. R. Starck wniósł specjalną rezolucję, żądającą wstrzymania subwencji dla partyjnego pisma tem bardziej, że wydatek na nie został uskutecznony po wyczerpaniu funduszów ogólnych. Wniosek upadł m. in. głosami Ch.-D., która w prasie ostro piętnuje subwencję. Przyjęto jednak wniosek inny, by komisja prawnicza zasadniczo wyjaśniła w jakich wyjątkowych wypadkach wolno magistratowi czynić wypłaty bez poprzedniej zgody rady miejskiej. A więc nawet Poznań pośrednio zakwestjonował legalność tego rodzaju wydatków. — Wkroczenie władz nadzorczych jest bardzo pożądane. Sprawa nie jest czysta."

Jak z Warszawy donoszą — nowy redaktor „Gazety Warszawskiej" z przyczyn niezależnych od redakcji, odwołać ma cały jubileusz, który miał być reklamą i fajerwerkiem dla „Gazety Warszawskiej" a stał się tylko skandalem dla leadera endecji.

Chodzi tu o godność dziennikarstwa, która takie eksperymenty bakszyszowe poniżają — dlatego też sprawą tą zająć się miał syndykat warszawski, Kasa literacka i Towarzystwo dziennikarzy i literatów. Skoro sprawa się nie wyjaśni, zamierzają bojkotować pismo polskie, które żądało zapłaty po kilka i kilkanaście tysięcy zł. za to, aby w numerze jubileuszowym znalazły miejsce opisy: Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna. — A cóżby się stało, gdyby miasta te nie dały bakszyszu — wówczas nie byłoby o nich wzmianki — przestałyby istnieć, wykreślonoby zostały ze spisu miast polskich. Im które miasto więcej zapłaci, tem więcej splendoru na nie spadnie! To już nie geszefciarstwo — to ohyda!

Bakterje na pieniądzach.

Bakterje, widzialne tylko pod mikroskopem istoty żywe, przynależne do świata roślinnego, odznaczają się m. i. swojemi cechami, także niezwykłem rozpowszechnieniem.

Pełno ich w powietrzu, w wodzie, w wyższych warstwach gleby, na wszelkich przedmiotach, zwłaszcza codziennego użytku, we wnętrzu i na powierzchni ciał ludzkich i zwierzęcych.

Niemiecki badacz K. Kiefer zbadał ilość bakteryj na będących w obiegu banknotach papierowych i znalazł ich od 13.000 do 143.000 na jednym banknocie. Bliższe określenie jakości papieru okazało, że ilość bakterji nie zależy od stopnia zużycia banknotu, ale pozostaje w związku z rodzajem jego powierzchni. Banknoty z szorstkiego papieru ułatwiają osadzanie się bakterji. Stąd też jest ich więcej, niż na gładkich, lśniących banknotach.

Przytem, drobnoustroje mogą przez krótszy albo dłuższy przeciąg czasu pozostawać żywemi. Zarazek np. błonicy, żyje na banknotach od 2 do 5 i pół dnia, zarazek duru brzusznego od 11 do 96 dni.

Na szczęście nasze, a ku zmartwieniu różnego tałatajstwa czarnogiełdowego, wyzbyliśmy się już papierowej klęski markowej w podwójnem znaczeniu: gospodarczem i septycznem. Więc większego niebezpieczeństwa niema.

—o—

Cykl obrazów z dziejów wojen polskich.

Znany artysta malarz Wojciech Kossak wraca z Paryża na stałe do Warszawy, gdzie pracować będzie dalej nad zamówionym u niego cyklem z dziejów wojen polskich. Cykl ten obejmować będzie 12 obrazów, z których pierwszy sięgnie do epoki Piastów a ostatni do r. 1920. Dotychczas gotów jest tylko 1 obraz a to obrona Woli i śmierć gen. Sowińskiego w r. 1831.

Przyszłość polskich zdrojowisk.

Wczoraj wieczorem zakończyły się 2-dniowe obrady Polskiego Związku zdrojowisk, uzdrowisk i kąpieli morskich, w których wzięli udział reprezentanci wielu miejscowości kąpielowo-leczniczych w naszem Państwie. Zagaił obrady p. Jan Potocki z Rymanowa, wskazując na fatalne stosunki, jakie panują w naszych zakładach kąpielowych skutkiem wypadków wojennych i braku kredytu w ostatnich czasach, przyczem nawoływał do zorganizowanej i energicznej pracy celem ratowania od ruiny naszych drogocennych zdrojowisk. Na początku obrad byli obecni: wojewoda Garapich oraz reprezentanci ministerstwa, władz miejscowych i świata lekarskiego.

W referatach, jakie wygłosili kolejno dr. A. Sabatowski, inż. Maślanka, prof. dr. Nadolski, dyr. Varhely, dr. Westreich, Jan Potocki, poseł Kozłowski, oraz w ożywionej dyskusji poruszono szereg piekących spraw, związanych z rozwojem zdrojowisk i podawano wnioski zaradcze. Odezwały się też poważne głosy aby na sezon bieżący zniżyć ceny w zdrojowiskach o około 30%, bo w ten tylko sposób odciągnie się kuracjuszy od wyjazdów za granicę. Raczej należy zadowolić się pokryciem kosztów utrzymania, względnie minimalnym zyskiem, niż dopuścić do zupełnej ruiny. Wszystkie wnioski i rezolucje przekazano do załatwienia nowemu zarządowi Związku. Wśród nich wniosek posła Kozłowskiego ma zasadnicze znaczenie, bo zdąża do zupełnego przeistoczenia Związku, mianowicie zmiany statutu analogicznie do statutu Związku miast. W ten sposób zmieniony Związek miałby charakter ekonomiczny i oczywiście dążyłby do ochrony interesów właścicieli zdrojowisk, oraz do reformy zdrojowisk. Członkami mogliby być tylko właściciele zakładów, oraz Towarzystwa właściciel realności w zdrojowiskach. Centrala Związku mieściłaby się w Warszawie. Wniosek powyższy ma być załatwiony przez Zarząd Związku w przeciągu dwóch miesięcy, poczem zmianę statutu przyjąć ma osobne zgromadzenie członków Związku.

Po obradach nad referatami odbyło się wczoraj popołudniu walne zgromadzenie członków Związku, na którem dr. Józef Zakrzewski złożył sprawozdanie, zakończone uwagą, że należy stworzyć na nowo silne fundamenty Związku i energicznie wziąć się do pracy wobec coraz bardziej piętrzących się potrzeb w zdrojowiskach.

Wybory Zarządu dały następujący rezultat: J. Potocki, M. Kozłowski Zakopane, K. Krezenstern Niemirów, M. Malinowski Druskienniki, Z. Korzuchowski, dr. Dębicki i S. Ziembiński Ciechocinek, dyr. W. Varhely, dr. K. Szokalski Nałęczów, dr. Praschil Truskawiec, inż. Misiewicz Czarniecka Góra, inż. Maślanka, dr. J. Różycki, dr. J. Zakrzewski, dr. M. Kotarski Szczawnica, prof. dr. Nadolski, dr. J. Westreich, dr. Sabatowski, dr. S. Lewicki, dr. J. Aleksiewicz, dr. F. Kmietowicz.

W dalszym ciągu p. Kruzenstern wygłosił szereg bardzo trafnych zdań o znaczeniu propagandy i konieczności kontaktu z prasą oraz założenia własnego organu fachowego, czem zająć się ma Zarząd Związku.

Wkońcu dyr. Grossmann imieniem Targów Wschodnich po obszernym referacie na temat reklamy zaproponował, aby w czasie Targów zorganizować zbiorowy pokaz zdrojowisk, co uchwalono i przekazano Zarządowi wykonanie tego wspólnie z wybraną wczoraj komisją. Na tem obrady zakończono.

Prawdziwie polskie swary.

Na odbytem onegdaj wiecu złożyli emeryci dowód, że są nieodrodnymi synami niepoprawnego w kłótliwości i stronniczości narodu. Istnieją bowiem trzy stowarzyszenia emerytów, które wzajemnie się zwalczają i przeszkadzają sobie w działaniu. Na niedzielnym wiecu radzić miało 1 tow. emerytów nad poprawą ciężkiej doli wiecznie pokrzywdzonych, gdy obecni na sali członkowie Związku krytykować poczęli działalność dwóch innych towarzystw. Wszczął się taki tumult i wrzawa, że dalsze obrady były niemożliwe i prezes Chołodecki zamknął zgromadzenie.

Pomijając problem (trudny zapewne do rozwiązania), które z trzech stowarzyszeń ma rację, a które zawiniło — zauważyć należy, że taki sposób walki emerytów o swe prawa bynajmniej nie prowadzi do celu. Typowy przykład polskiej swarliwości. Zamiast w ciężkiej chwili wspólnie coś przedsięwziąć, by złemu zaradzić, kłócimy się zawsze o formy, sposoby i osoby, tak w wielkich, jak i małych sprawach, zapominając o istocie rzeczy, o skutkach, jakie z tej kłótliwości wynikną. Czy nic nas już nie potrafi nauczyć?

(m)

Co powoduje drożyznę chleba?

Dnia 29 z. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie biura badania cen, poświęcone w całości ankiecie ustnej w tych sprawach. Wyjaśniono stan faktyczny wypieku w Warszawie i stan młynów. Co do młynarstwa wskazano w toku dyskusji, że jedną z przyczyn wielkich kosztów przemiału jest fakt, że prawie wszystkie młyny w Warszawie dostosowane były przed wojną do przemiału pszenicy. Obecnie młyny mielą głównie żyto, wskutek czego znaczna część instalacji jest nieużyteczna i obciąża koszty produkcji. Pozatem przewóz z kolei do młyna, który przed wojną stanowił procentowo niewielką pozycję, obecnie zdrożał niepomiernie, a jeżeli chodzi o Warszawę, to zaledwie dwa młyny mają własną bocznicę. Koszt przemiału, na który w 30% składa się robocizna, zdrożał z 1.50 zł. przed wojną na 3 złote. Z tych powodów mamy i drożyznę mąki a zarazem ciężkie położenie przemysłu młynarskiego.

Co do piekarń, to i w tej dziedzinie stwierdzono braki w samych urządzeniach. Warszawa ma zaledwie parę piekarń o przestarzałych urządzeniach mechanicznych i około 300 piekarń ręcznych, które pod względem hygieny urządzeń nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom.

Co do ceny chleba, stwierdzono, że dotychczasowa zasada równości ceny kilograma mąki z ceną 1 kg. chleba jest niesłuszna, bo w miarę wzrostu ceny mąki nie wzrasta ani cena chleba, ani cena robocizny, ani opału i urządzeń, a natomiast podnosi się wartość przypieku, który nie może być zyskiem piekarza.

ZNIESIENIE AMBASADY FRANCUSKIEJ PRZY WATYKANIE.

Paryż, 2 lutego. Izba na żądanie Herriota, który postawił kwestję zaufania, odrzuciła 314 głosami przeciw 250 wniosek na odesłanie do komisji artykułu dotyczącego kredytów na ambasadę przy Watykanie. Uchwała ta jest równoznaczna ze zniesieniem ambasady. (Pat.)

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI.

Karlsruhe, 2 lutego. Seismograf tutejszej politechniki zanotował w nocy z niedzieli na poniedziałek trzęsienie ziemi, trwające kilka minut. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 300 klm. (Pat.)

Wiadomości telegraficzne.

Min. Pusta przybędzie do Warszawy. W najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy estoński min. spraw zagranicznych Pusta. (Pat.)

P. Lasocki, poseł polski w Pradze, przyjeżdża do Warszawy w sprawach służbowych. (Pat.)

Granice autonomicznej sowieckiej republiki mołdawskiej zostały ostatecznie ustalone. Teren republiki obejmuje 6.863 wiorst kwadrat. i liczy 545.190 ludności. (Pat.)

Płatowcem z Moskwy do Odessy. Uruchomiona została komunikacja powietrzna między Moskwą a Odessą. Czas przelotu trwa 10 godzin. (Pat.)

Uczczenie pamięci śp. Tomickiego.

Tramwaje staną na 5 minut.

Miejska Kolej Elektryczna zawiadamia, że dla manifestacji żałobnej w dniu pogrzebu dyrektora ś. p. Józefa Tomickiego, nastąpi w chwili ruszenia konduktu w Krakowie, tj. 3 lutego br. o godzinie 11 przed południem wstrzymanie ruchu wszystkich wozów koleji elektrycznej na 5 minut.

Z Polski i ze świata.

ZATAMOWANIE WYZYSKU SPEKULANTÓW.

Z Warszawy donoszą, że polecono intendanturze wojskowej, by wewnątrz kraju nie czyniła żadnych zakupów zboża, lecz, by je w razie potrzeby zakupywała za granicą. W taki sposób zmniejszony zostanie popyt na zboże i zahamuje się wzmagającą się ciągle jego drożyznę.

Polecenie powyższe wywołane zostało tem, że intendantura wojskowa skupowała większe ilości zboża i odstępowała je następnie. Wyzyskali to spekulanci i wielcy rolnicy, posiadający wielkie zapasy zboża i rozpoczęli spekulację zwyżkową na rynkach zbożowych. Doprowadzili do tego, że na giełdzie warszawskiej notowano 34 zł. za cetnar żyta — t. j. o wiele więcej, aniżeli na rynkach europejskich. W Berlinie — gdzie drożyzna olbrzymia — cetnar żyta kosztuje tylko 32 zł. Spekulanci zbożowi wyzyskali sytuację, znaczne zakupy krajowe intendantury wojskowej wyszły tylko im na dobre. To, co miało zapobiedz dalszemu wzrostowi drożyzny, przyczyniło się właśnie do niespodziewanego i gwałtownego podskoczenia cen. Zarobili spekulanci, a ludność utrapiona zapłacić musi za ten nieudały eksperyment.

AUTOBUS ZAMIAST KOŁYSKI.

Pewna dama w Ameryce urodziła w przeciągu 48 godzin czworo dzieci. Rodzice byli z początku w kłopocie, ale praktyczny Amerykanin nigdy się nie martwi. Na drugi dzień pojawiło się w miejscowej gazecie następujące ogłoszenie: „Kupimy dla naszych czworaczków autobus Zgłoszenia itd." Napewno znajdzie się firma, która dla reklamy ofiaruje autobus za darmo. (B.)

Z Bagateli.

Ostatni program „Bagateli" mile zdziwił stałych bywalców tego teatrzyku. Doskonała parodja „Burłaków" z „Niebieskiego Ptaka" zlokalizowana i bardzo aktualna, wywołała serdeczne oklaski. Piękniejszą połowę publiczności wprowadziły w zachwyt ewolucje taneczne oryginalnego murzyna, a znawcy z uznaniem słuchali satyry, naprawdę pierwszorzędnej pt. „Dym". Prymityw dekoracji tego obrazka, połączony ze zmechanizowaniem ruchów doborem melodji i inteligencją wykonawców: p. Bronowskiego i jego partnerki, sympatycznej Rosjaneczki — złożyły się na całość, nietylko podobną, ale i dorównującą obrazkom osławionego „Niebieskiego Ptaka".

Należałoby życzyć dyrektorowi „Bagateli", aby dalej pracował w tym kierunku.

Moment poważny przedstawienia wypadł niezwykle szczęśliwie. Publiczność miała sposobność słyszeć arję z „Toski", odegraną na zwyczajnej pile. Poziom tej produkcji był wysoce artystyczny, a znany bywalcom kawiarni Trzaski w Zakopanem — odtwórca, otrzymał zasłużone brawa.

Po przerwie odegrał zespół „Bagateli" fantazję na tle powstania z 863 r.: „Seans", której oryginalny układ, nie szablonowy temat i dowcip Bronowskiego dodały szczególnego uroku.

Lb.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

2. lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	728·9 mm	730·8 mm	735·3 mm
Temperatura	— 0·2° C	+0·8° C	— 0·2° C
Kierunek wiatru	W	W	WNW
Prędk. wiatr.	16	22	16

Temperatura najwyższa + 2·6, najniższa — 0·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Błażeja; gr. kat. Maksyma. Jutro rz. kat. Weroniki; gr. kat. Tymofteja. — Wschód słońca 6·56; zachód 4·19.

Teatr Wielki.

Wtorek „Wesele Figara".
Sroda „Kopciuszek". pocz. o godz. 6 wiecz.
Czwartek „Wesele Figara".
Piątek „Halka", pożegnalny występ Fr. Platówny.

Teatr Mały.

Wtorek „Świt dzień i noc", z p. Dębicką.
Sroda „Swit dzień i noc" z p. Dębicką.
Czwartek „Swit dzień i noc" z p. Łozińską.

Teatr Nowości.

Wtorek „Radio dziewczyna".
Sroda „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.
Czwartek „Radio-dziewczyna".
Piątek „Radio-dziewczyna".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Dama od Maksyma".
„APOLLO": „Karawana".
„KOPERNIK": „Za jedną noc".
„MARYSIENKA": „Żydzi w Ameryce".
„CHIMERA": „Hrabina Paryża" (Gajdarow i Mia May)
„PASAŻ": „Złoty Grobowiec".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy pasażer".

Ze Lwowa.

ŚWIĘTO, KTÓREGO NIE BYŁO.

Dzień wczorajszy, jako pierwsze z rzędu zniesione święto, miał charakter zupełnie powszedni. Sklepy były otwarte. Zignorowały tylko rozporządzenie o skasowaniu święta Gromnicznej niektóre lwowskie rzeźniczki i przekupki, wskutek czego gospodynie były w kłopocie, nie przysposobiwszy zawczasu zapasów na dwa dni świąt. Zresztą praca prawie wszędzie szła normalnym torem.

NARESZCIE TROSZECZKĘ ŚNIEGU.

Po długiem kapryszeniu zima raczyła nam udzielić nieco śniegu — tyle tylko, by z ulic nie wznosiły się tumany kurzu i abyśmy mieli chociaż cień wrażenia, że żyjemy nadal w naszym klimacie. Możemy za to dowoli brodzić w błocie, od którego nogi nasze trochę już przez kilka miesięcy odwykły. Niełatwo jakoś w tym roku zgromadzić przyrodzie wszystkie akcesorja zimowe: zrazu mieliśmy mróz bez śniegu, a teraz znowu mróz, który tradycyjnie zjawiał się na Gromniczną (może obrażony o zniesienie święta) nie chce zająć się utrwaleniem tej odrobiny białości na brudnych ulicach. Magistrat zrobił w tym roku nielada oszczędność: nie wydał dotychczas ani grosza na zgarnianie i wywożenie śniegu.

Z KARNAWAŁU.

Ubiegłej soboty odbyło się we Lwowie kilkanaście zabaw karnawałowych, lecz znaczna ich większość nie cieszyła się dostateczną frekwencją uczestników, wogóle nie udają się pod tym względem zabawy. Udał się jedynie reprezentacyjny bal mieszczański w salach Strzelnicy miejskiej, w którym wzięło udział około 400 osób, wśród nich wojewoda Garapich, gen. Malczewski, prezes Barwicz, prezes Dutczyński, wiceprez. m. dr. Chlamtacz i dr. Schleicher itd. Toalety były okazałe, bawiono się do godz. 8 rano. Powiódł się też bal „Sokoła II." w pięknie udekorowanych salach. Znakomita zabawa była w Kasynie i Kole lit.-art., jakkolwiek frekwencja nie była zbyt duża, na balu słuchaczów wyższej szkoły dla handlu zagranicznego, w „Sokole-Macierzy", w „Gwieździe" itp.

SAMOBÓJSTWO OJCA 9-GA DZIECI.

W ub. niedzielę rozegrał się w gmachu Politechniki straszny dramat. Oto zamieszkały tam 52-letni Antoni Sawicki, woźny, ojciec 9 dzieci przyszedł do domu w stanie nietrzeźwym, urządził kolosalną awanturę, poczem wyciągnął z kieszeni tubkę, zawierającą nadzwyczajnie mocny roztwór sublimatu i zanim ktoś przeszkodzić zdołał, wypił całą jej zawartość. Po chwili już wił się w strasznych męczarniach po podłodze, a w 2 godziny później przewieziony do szpitala karetką Pogotowia ratunkowego — wyzionął ducha. Powodem samobójstwa były ciągłe niesnaski rodzinne.

„CZARNY KLUB" W RĘKACH POLICJI.

W dniu 27. u. m. zjawił się w domu Pinkasa Bretta w Winnikach jakiś nieznany osobnik z zakrytą twarzą, oddał 15-letniemu Joselowi, synowi Pinkasa list i szybko się oddalił. Koperta z żałobną obwódką zawierała taki sam list z wyrokiem śmierci do trzech dni w razie niezłożenia kwoty 1000 zł. do oznaczonej godziny pod blachą, przyciśniętą kamieniem, a leżącą w lasku obok studni „cesarską" zwanej, za fabryką tytoniu w Winnikach. List skreślony bardzo niewprawną ręką — podpisany był „Czarny Klub". Identyczne listy o tej samej treści otrzymali już przez pocztę nadane „ekspress" ze Lwowa, na drugi dzień dyrektor fabryki tytoniu w Winnikach, Benedykt Majewski, zaś na trzeci dzień Aron Gröbel właściciel sklepu spożywczego. Zawiadomiona o tem — nieustępującem niczem kryminalnym dramatom kinowym, zdarzeniu policja wysłała celem przeprowadzenia śledztwa wywiadowców Lipkę i Ostrowskiego. W terminie oznaczonym pierwszym listem urządzono „zasadzkę" obok wspomnianej studni a bardziej naiwny jak to przypuszczać było można z treści listów „czarny klub" dostał się z łatwością w ręce policji. Tak groźnie brzmiący związek bandytów składał się z dwóch młodzieńców, a to 20-letniego Stanisława Majewskiego oraz 17 lat liczącego Gustawa Różyckiego, obu z Winnik, bez zajęcia i mieszkających tam przy rodzicach. Obu obiecujących młodzieńców przystawiono do więzienia sądu okr. karn. we Lwowie.

— **Sprostowanie.** Odnośnie do notatki zamieszczonej onegdaj w naszem piśmie o bankructwie firmy Sami Spiegel, donoszą nam, ze strony interesowanej, że wiadomość ta nie jest prawdziwa. Firma ta prowadząca we Lwowie skład tekstylny od 35 lat (dawniej pod firmą Maurycy i Sami Spiegel) miała jedynie w ostatnich czasach chwilowo pewne trudności w wypełnianiu swoich zobowiązań płatniczych, przeważnie wobec firm zagranicznych, jednakowoż uzyskawszy obecnie prolongatę swoich zobowiązań, uregulowała swe stosunki finansowe i prowadzi bez przerwy swoje przedsiębiorstwo, wykonując w całej pełni wszelkie swoje zobowiązania.

Różne wiadomości.

W półn. Irlandji zerwała się szalona burza w Londonderry. Cyklon zmiótł z nasypu pociąg osobowy, złożony z parowozu i dwóch wagonów. Pociąg spadł z wysokości 40 stóp. Cztery osoby zabite, kilkanaście ciężko rannych. (Pat.)

MŁODE PANIENKI ODKOPUJĄ STARE MIASTA.

Dwie francuskie panienki, Mlle Oulie i Mlle de Sausure odkryły na wyspie Krecie ruiny miasta Melila. Miasto to zostało zbudowane przed 2100 laty, lecz później zniszczone. Młode archeolożki zabrały się energicznie do pracy i odkopały gmachy, terasy i całe ulice. Mlle Oulie jest poważnym archeologiem, liczącym 23 lata. (B.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 3 lutego o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Wykład prof. H. Arctowskiego o problematach promieniowania słonecznego i wahaniach klimatycznych. 2) Dr. E. Stenza: Organizacja i wyniki wyprawy pyrheliometrycznej Instytutu geofizyki w Karpaty wschodnie w lecie 1924 r.

— **Wykład.** W czwartek, dnia 5 b. m. o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerskiego, przy ul. Fredry l. 1, wykład p. dr. Maksymiljana Hubera, prof. Politechniki Lwowskiej na temat: „Teorja względności Einsteina".

— **Ostatnie przedstawienie „Świtu dnia i nocy".** Sztuka Niccodemiego, która we Lwowie od samego początku cieszy się niesłabnącem powodzeniem, zejść musi niebawem z afisza, gdyż Teatr Mały wprowadza na repertuar nową komedję. Kto więc nie widział „Świtu dnia i nocy", niech skorzysta z tych ostatnich przedstawień.

— **Pożegnalny występ Platówny.** Nasza primadonna operowa Franciszka Platówna wyjeżdża na szereg miesięcy zagranicę. Pożegnalny występ odbędzie się w piątek w „Halce". Szerokie rzesze wielbicieli pięknego głosu znakomitej artystki wypełnią napewno w piątek widownię po brzegi, by dać wyraz wdzięczności za tyle tyle pięknych wieczorów.

— **„Kopciuszek".** Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Kopciuszka" były wysprzedane do ostatniego miejsca. Na przedstawienia te uczęszczają nie tylko dzieci i młodzież, ale również i starsi, pragnąc przypomnieć sobie swoje młode lata i odetchnąć parę chwil w krainie baśni. W środę o godz. 6 popoł. daje Teatr Wielki przedstawienie „Kopciuszka", które i tym razem napewno będzie wysprzedane.

— **Reprezentacyjny Bal** Studentów Politechniki dnia 4 lutego w Kasynie miejskim.

— **Wieczór kostjumowo - maskowy** urządza Stowarzyszenie wzaj. pom. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, dnia 7 lutego 1925 r., przy ul. Czarneckiego 1.

NADESŁANE.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Przygoda gentlemana-bandyty.

Z powiatowego miasta na Kresach wracał końmi kasjer tartaku, wioząc sporą gotówkę. — W lesie napadł go bandyta i grożąc rewolwerem, zażądał pieniędzy. Kasjer, ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, zaczął spokojnie wyciągać kuferek; nagle zwrócił się ku bandycie i mówi:

— Pieniądze nie moje.. Kto mi uwierzy, że nię napadnięto? Możeby mi pan, tak dla dowodu przestrzelił kapelusz!

Bandyta zgodził się chętnie. Gdy gwizdnęła kula, kasjer prosił dalej:

— A możeby tak i rękaw?.. A teraz jeszcze drugi... Jeszcze trzebaby połę..

Kula po kuli przeszywała wskazane miejsce.

— A teraz jeszcze w zamek kuferka!

Bandyta wycelował, ale już nie było kuli w lufie.

— Niestety, nie mam więcej nabojów— rzekł.

Kasjer z miną pełną ubolewania, zaciął szybko konie, a odwracając się do zdumionego bandyty, zawołał:

— Niema kul — nie będzie pieniędzy.

Ramigani.

P. S. **Jedna z naszych pięknych czytelniczek** zwróciła uwagę, że w ostatniej krawędzi p. t. „Obowiązki pani domu" brakuje punktu, tyczącego się „wytrzymania złych humorów kucharki". Musimy usprawiedliwić naszego krawędziarza (K.), który jest na tyle sprytny, że stołuje się w restauracji.

—o—

Nowy cennik tytoniu, papierosów i cygar.

W uzupełnieniu naszej notatki, zamieszczonej w ostatnim numerze, dowiadujemy się, że począwszy od dnia 1 lutego cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych uległ znacznej podwyżce. Bardziej rozpowszechnione gatunki papierosów kosztują za sztukę: Kair po 10 gr., Sfinks 8 i pół, Dames 7 i pół, Kalif 7, Ariston i Pani 6, Egipskie, Elite, Maden 5, Ergo, Medjum 4, Fervor, Kadi, Klub, Non plus ultra, Prezydent 3 i pół, Grand Prix, Sport 3, Cowboy, Damskie, Markiza 2 i pół, Caporal, Orzeł 2, Radio, Wisła 1 i pół, Sokół, Wanda 1.

Tytonie do papierosów za 100 gramów: Kir 7 zł., Ksanti 6, Najprzedniejszy sułtański 5, Najprzedniejszy macedoński 4. Najprzedniejszy turecki 3 zł. 20 gr., Przedni turecki 2 zł. 40 gr., Średni turecki 2 zł.

Cygara grupy pierwszej za sztukę 1 zł., grupy drugiej 90 gr., grupy trzeciej 75 gr., grupy czwartej 60 gr., grupy piątej 45 gr., grupy szóstej 35 gr., grupy siódmej 30 gr., grupy ósmej 25 gr., grupy dziewiątej 20 gr.

——oxo——

Z zagłębia borysławskiego.

Z życia organizacyjnego pracowników umysłowych przemysłu naftowego. Już od dawna nurtowała wśród pracowników umysłowych tut. Zagłębia myśl stworzenia organizacji, któraby reprezentowała na zewnątrz przedewszystkiem sprawy zawodowe. Z małych organizacyj (Z. U. N., Związek Techników Wiertn. i Asyst., Związek Górników i Hutników), działających oddzielnie i niejednolicie, powstał blisko rok temu Zespół P. U. P. N., łączący wszystkie owe związki w jedną zwartą całość. Obecnie, na podstawie uchwały, powziętej na Zjeździe urzędników naftowych z całej Polski we Lwowie, istnieje zamiar powołania do życia „Zrzeszenia centralnego“ wszystkich związków pracowników umysłowych przemysłu naftowego Rzeczypospolitej. Z chwilą dokonania tego zespolenia, pracownicy naftowi w Polsce będą mieli silną broń do dyspozycji i będą mogli zorganizowanemu kapitałowi przeciwstawić wspólny, jednolity front pracowników. Tak więc idea koncentracji kapitału odezwała się silnym resonansem po stronie drugiego obozu i hasło organizacji, będące dotychczas wśród inteligencji pracującej tylko pobożnem życzeniem, staje się w oczach naszych czynnikiem pierwszorzędnym, powołanym do racjonalnego ułożenia stosunku pracy do kapitału.

Posucha — katastrofą dla przemysłu naftowego. Trwający od tylu miesięcy kompletny brak opadów atmosferycznych odbija się fatalnie na pracy zarówno w kopalniach ropy, jakoteż i w rafinerjach nafty. Katastrofalny brak wody do kotłów powoduje konieczność używania brudnej wody rzecznej, która w dodatku pozostawia w kotłach osad, grożący tymże zepsuciem. Jeżeli posucha potrwa jeszcze czas dłuższy, to niejedna kopalnia wobec braku wody znajdzie się w położeniu przymusowem zastanowienia ruchu z tego powodu. **M—k.**

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 2. lutego

ODSETKI PRAWNE 15% ROCZNIE.

Jeden z ostatnich dzienników ustaw (Nr. 9) ogłasza rozporządzenie ministra skarbu z 24 stycznia 1925, które z dniem 1 lutego obniża wysokość odsetek prawnych z 24% na 15% w stosunku rocznym. Nowo ustalona stopa procentowa stosowaną będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed 1 lutego 1925, z tem jednak zastrzeżeniem, że 15% odsetki liczone będą od dnia 1 lutego br.

Rozporządzenie to nie odnosi się do odsetek umownych, które wynoszą nadal najwyżej 24% rocznie.

WYWÓZ CUKRU POLSKIEGO DO SOWIETÓW

„Merkury Polski“ donosi, iż wysłano w ostatnich czasach większą partję cukru z Polski do Rosji.

W BANKU POLSKIM

liczba pracowników wynosi 2428 po zredukowaniu 555 urzędników. W centrali uległo redukcji 220 osób a w oddziałach 335, tj. 189 mężczyzn i 366 kobiet. Dalsze redukcje nastąpią — redukcja stosowaną będzie wobec osób niewykwalifikowanych, w pierwszym rzędzie wobec kobiet.

PRODUKCJA WĘGLA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

została w ostatnich czasach ograniczona z powodu braku odbiorców i ogólnego zastoju.

HAUSSA ZBOŻOWA.

Z **Londynu** donoszą 31 stycznia. Fakt, iż amerykański targ pszeniczny notował wczoraj o 1 do 2 penny niżej — wywołał u wielu spekulantów mniemanie, iż dziś nastąpi obniżka cen. Dziś jednak notowania angielskie nie były niższe a w Liverpolu — decydującym targu angielskim na pszenicę — ceny były wyższe o 1 penny. Węgry czynią wielkie zakupy. Rząd węgierski zniósł zakaz przywozu do 1 maja br. a młyny węgierskie w ostatnich dniach zakupiły tu 30.000 ton pszenicy. Rosja zakupuje w Anglji pszenicę a przed kilku dniami zakupiła w Ameryce 1 milion bali maki. Handlarze londyńscy nie wierzą w manco światowe.

+ **Przywóz gołębi pocztowych.** Ponieważ władze wojskowe otrzymują liczne podania o zezwolenie na przywóz gołębi pocztowych z zagranicy, wyjaśnia się, że jest to droga niewłaściwa i powodująca jedynie opóźnienie w uzyskaniu zezwoleń. Według rozporządzenia, ogłoszonego w Dz. U. Nr. 19 poz. 130 z r. 1923 oraz Dz. U. Nr. 54 z r. 1924, zezwoleń na przywóz gołębi pocztowych z zagranicy udziela Ministerstwo Skarbu, dokąd też poszczególni hodowcy winni skierować swe podania.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ruch w akcjach niekotowanych był wczoraj słabszy. Kursa zniżkowe. Popyt na Jaworzno (obniżyło się na 12.05) i Gazy (poniżej 12.—). Olkusz oddawna poniżej 1.—. Kilka transakcji w Przeworsku imiennym. Poszukiwano Machlejd bez towaru. Dla Gazów zachodnich brak zainteresowania. W akcjach kotowanych ruch średni. Z akcji bankowych kupowano: Bk. Hipoteczny, Przemysłowy i Ziemski Kredytowy. Z akcji przemysłowych poszukiwano Parowozy po kursach silniejszych (do 0.65, ostatnio 0.54). Inne akcje częściowo utrzymane, częściowo słabsze. Większe obroty w Zieleniewskim, Parowozach, Ćmielowie. Podaż dostateczna. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne. Kursa walut słabsze. Dolary 5.17½.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.55½, 0.56; Bk. Przemysłowy 0.37; Z. B. K. 0.14½; Browary 10.25; Chodorów 4.65, 4.60, 4.70; Chybie 5.80; Cegielski 0.72, 0.71; Gazolina 1.55, 1.50; Ćmielów 0.60, 0.61, 0.62; Oikos 2.20, 2.25; Parowozy 0.60, 0.62, 0.62, 0.63, 0.64, 0.65; Pezet 0.20, 0.21, 0.24; Nafta 0.64, 0.65; Siersza górn. 4.50; Tesp 4.—; Zieleniewski 9.60, 9.65, 9.70, 9.75.

Niekotowane: Arma 1.50; Azot 0.26, 0.25; Brugger 0.36; Elektrosan 0.10½ (0.10); Gazociągi 0.25; Gazy wschodnie 12.00, 11.90, 11.80; Jaworzno (100) 12.—, 11.50, (25) 12.25, 12.15, 12.10, 12.05; Len 0.32; Nobel 2.00; Olkusz 1.—, 0.98, 0.95; Przeworsk imienny 221.00, 225.00.

* * *

W obrotach prywatnych tendencja była wczoraj chwiejna.

Dolary ameryk. 5.16¾ do 5.17½; dol. kanad. 5.14½ do 5.14¾; korony czeskie 0.15¾ do 0.15½; leje 0.02¼ do 0.02½; franki franc. 0.27½ do 0.27 trzy czwarte; frank szwajcar. 1.00 do 10.1; funty szterl. 23.85 do 24.00.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 19.80 do 19.90; 20 marki 24.80 do 25.00; 10 rubli 26.85 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44¼ do 0.44½; srebr. ruble 1.88 do 1.90 **gr.**

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.00, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,60, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 9,75, B. Zachodni 1,80, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,51, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,52, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 2,15, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,75, Czersk 0.70, Częstocice 2,28, Gosławice 2,00, Michałów 0,48, Cukier 3.50, Węgiel 2,90, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.00, Cegielski 0,70, Modrzejów V. 4,62, V-0,00, Norblin 0,85, Ostrowieckie 7,00, Parowozy 0,69, Pocisk 0,80, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 1,95, Ursus 1,60 Zieleniewski 0,00, Zawiercie 20,00, Żyrardów 12,40, Borkowski 1,50 Syndykat Rol. 1,80, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 5,90, Spiess 0'00, Siła Światło 0,40, Firley 0,43, Łazy 0,18, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,73, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,20, Transp, i Żegluga 0,24, Filtzner 4,05, Rudzki 1,37, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 1,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,10, Zach. tow. 0 00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja naogół mocna. (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 28.	Lwów 2. lutego	Warszawa 2. lutego	Zurych 2. lutego
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	000.00
1 funt ang.	—	24·93	24·85
100 frs. franc.	—	28·18	28·15
100 fr. szwaj.	—	100·22	000·00
100 frc. belg	—.—	27·10	27·00
100 K czesk.	—	15·46	15·37
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	7·3050	7·29
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.75	21·65
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·45	208·90
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	92·75
100 K szw.	—	000·00	138.75
Hiszpanja			74·20
Belgrad			8·45
Pożycz złota		0·00	
Poż. kolej.		0·00	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		0·00	
		(AW)	(AW)

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą, iż 31 stycznia o godz 8 rano dało się odczuć na Węgrzech trzęsienie ziemi, które trwało 7 minut. Szczególnie w Erlau było ono bardzo silne. Zawaliły się tam mury i kominy. W jednym z domów sufit się zawalił i zranił ciężko kobietę. Także i w Gyöngyös, Miskolczu i Satoralia-Ujhely było silne trzęsienie natomiast słabsze w Budapeszcie i Gödölö.

W Erlau z powodu trzęsienia ziemi wybuchła wielka panika. Ludzie pouciekali na ulice. W urzędach zastanowiono pracę, a dzieci w szkołach rozpuszczono. Wiele domów uszkodzonych, między innymi gmach gimnazjum, szkoły realnej i kościół — główny ołtarz w gruzach. Szkoda wyrządzona w Erlau wynosi około miljarda koron węg. a w okolicznych wsiach o wiele więcej. — O godz. 8 min. 33 powtórzyło trzęsienie ziemi, lecz było ono słabsze. O trzęsieniu ziemi donoszą także z Debreczyna i Balmas Ujvaros.

Polska wzięła rekord.

Ceny chleba w różnych państwach podało francuskie ministerstwo rolnictwa we frankach francuskich. Ze sprawozdania tego wynika, że chleb kosztuje w Polsce 3 fr. 90, podczas gdy w Belgji 1 fr. 70 we Włoszech 1 fr. 80, a w Niemczech 3 fr.

Uwolnienie Fiedlera.

Rozprawa przeciw 25-letniemu Rudolfowi Fiedlerowi, synowi b. komendanta korpusu feldmarsz. Fiedlera, przed wiedeńskim sądem przysięgłych, trwała dwa dni. Jak wiadomo, przegrał on na giełdzie i roztrwonił bardzo znaczny majątek żony i jej siostry, a będąc zupełnie zrujnowanym i obawiając się konsekwencji sądowo-karnych, zastrzelił najpierw swoją żonę (za jej zgodą), a następnie, chcąc zginąć razem z żoną — postrzelił się tylko ciężko. Do winy przyznał się w zupełności. Tłumaczył się tylko tem, że pieniędzy nie wyłudzał, lecz że rodzina mu je oddała celem powiększenia majątku na giełdzie. Bracia i siostry żony zeznawali na niekorzyść Fiedlera, przedstawiając go jako szalbierza. Psychjatrzy określili go jako poczytalnego, przyznali jednak, że jest degeneratem. Sędziom przysięgłym postawiono kilka pytań, zaprzeczyli oni 8 i 6 głosami główne pytania w kierunku morderstwa i oszustwa. Fiedler widocznie nie liczył na taki werdykt, był formalnie oszołomiony i dziękował przysięgłym. Prasa wiedeńska tłumaczy niespodziany ten wyrok tem, że Wiedeń do niedawna przechodził psychozę gry na giełdzie i że przysięgli uważali Fiedlera za jedną z ofiar tej niezdrowej atmosfery. Uwolnionego zaraz po rozprawie zabrał ze sobą jego brat.

Zapiski.

„Architekt“. Ostatni zeszyt za r. 1924 ukazał się już i zawiera: Zakończenie rozprawy K. Skórewicza o Zamku królewskim w Warszawie i Rozprawkę o Jakóbie Kubickim. Obecny adres redakcji brzmi: „Architekt“, Kraków, Basztowa 17, II. p. telefon 340.

„Przegląd Wojskowy“ 1 i 2 zeszyt opuścił prasę i jest do nabycia w cenie 2 zł. 20 gr. za 16-arkuszowy zeszyt. Kwartalnik ten, poświęcony obcej myśli wojskowej, wydawany przez Inst. Nauk.-Wydawniczy O. II. Szt. Gen. i T-wa W. W. pod redakcją płk. S. G. Roweckiego, informuje o najnowszych zdobyczach i doświadczeniach z dziedziny techniki wojennej i prowadzenia wojny, daje bibljografię czasopism wojskowych wszystkich państw świata.

Wśród nowych wydawnictw.

Wincenty Rapacki. Sto lat sceny polskiej. Warszawa 1925. „Bibljoteka Polska“.

Cenna i w treść bogata, jest książka sędziwego autora - artysty miłem i pożądanem zjawiskiem na polu piśmiennictwa historyczno - obyczajowego. W plastycznych, żywo nakreślonych obrazach przesuwa się przed oczyma czytelnika stulecie sceny warszawskiej, sięgającej początkami czasów króla Stanisława Augusta. Autor podzielił książkę na cztery rozdziały. — W pierwszym opowiada o poczynaniach ojca teatru polskiego Wojciecha Bogusławskiego, w drugim daje charakterystykę teatru klasycznego. Rozdział trzeci traktuje o teatrze romantycznym, czwarty o epoce realistycznej na scenie. Z kart książki mówią zajmująco do czytelnika minione czasy i ludzie. Niby barwna mozajka przesuwa się arcyciekawa galerja aktorów dawnego autoramentu, o przeróżnej skali uzdolnień i zasług scenicznych. Treść uzupełniają bardzo dobre i ciekawe ilustracje w liczbie stu dziesięciu. — Wśród nich przedewszystkiem portrety artystów, reprodukowane z rzadkich już dziś niejednokrotnie litografji, widoki gmachów teatralnych, wnętrz, dawne dekoracje i afisze. Na końcu książki indeks. Strona typograficzna bez zarzutu, papier ładny, ryciny dobrze odbite, druk czysty. Barwna okładka rysunku prof. Antoniego Procajłowicza.

Bolesław Orzechowicz honorowym doktorem praw Uniwersytetu Jana Kazimierza. Lwów 1924. Nakł. Księg. Gubrynowicza.

Wydawnictwo pamiątkowe, wydane w szacie wytwornej, pod wzniosłemi auspicjami: cześć zasłudze. Do zasług prawdziwych ma też niezaprzeczone prawo Bolesław Orzechowicz, ten światły obywatel - ziemianin, przynoszący na żniwo kultury najprzedniejszy snop. Na treść publikacji złożyły się następujące ustępy: Pan na Kalnikowie, sylwetka biograficzna pióra dr. Karola Badeckiego, przemówienia prof. Balcera, rektora Makarewicza i odpowiedź Orzechowicza, wygłoszone podczas uroczystości nadania doktoratu „honoris causa“, głosy prasy, wreszcie w dodatkach tekst adresu Tow. popierania nauki polskiej i dyplomu honorowego obywatelstwa Lwowa. Niemałą ozdobą książki są ryciny, odbite w ilości trzydziestu sześciu sztuk na kredowym papierze. Wytłoczona bardzo starannie w drukarni Ossolineum, wyszła publikacja w 500 numerowanych egzemplarzach.

Mieczysław Opałek.

Sport.

ŁYŻWIARSTWO.

Zawody o mistrzostwo Polski organizuje P. Z. Ł. w dniu 22 lutego br. na torze Dynasów w Warszawie. W program zawodów wchodzą: jazda sztuczna pojedyncza, jazda sztuczna parami i jazda szybka. W zawodach obowiązują przepisy M. Z. Ł. Do udziału w nich mogą być dopuszczeni tylko członkowie towarzystw względnie klubów, wchodzących w skład P. Z. Ł. Termin zgłoszeń upływa 20 lutego br. Wpisowe 5 zł. od osoby. Zwycięzcy otrzymają dyplomy P. Z. Ł., medale i nagrody honorowe.

Program szczegółowy: 1) Zawody w jeździe sztucznej pojedynczej: ósemka na jednej nodze, pętlica, zwrot, wężyk z podwójną trójką, wężyk z pętlicą, trójka z ósemką. Największa liczba punktów 312 (za ćwiczenia obowiązkowe 192, za popisowe 120). Czas trwania jazdy dowolnej popisowej 4 min. — 2) Zawody w jeździe sztucznej parami. Czas trwania 5 min. Najwyższa liczba punktów 12. — 3) Zawody w jeździe szybkiej: meta 500, 1500, 5.000 i 10.000 m. Najmniejsza liczba punktów zwycięża.

W zawodach o mistrzostwo świata, mających się odbyć w Oslo (Chrystjanji), weźmie udział Rosja w osobach Mielnikowa i Ippolitowa.

LEKKOATLETYKA.

Nurmi pokonany przez swego rodaka. Finlandczyk Ritola pokonał w New Yorku w biegu na przestrzeni 5.000 m. rekord Nurmi'ego, przebywając ten dystans w czasie 14:30.80 min.

OGÓLNE.

Sejmowe koło sportowe. Z inicjatywy wicemarszałka sejmu p. Stanisława Osieckiego powstało Koło sportowe Sejmu i Senatu, w skład którego weszli posłowie pp. Kosydarski, Stroński, Knothe, Kościałkowski, Ramocki i in. Koło ma się zaopiekować ruchem sportowym w Polsce i bronić postulatów sportu wobec rządu.

Wiadomość powyższą przyjmujemy z zadowoleniem i otuchą — w przekonaniu, że zarząd Koła opracuje projekt ustawodawstwa sportowego, na które oddawna oczekujemy.

A. ZYNICZ. 4

500 funtów nagrody

Nowela.

W tej chwili podszedł do nich gospodarz hotelu, pan Bask, trzymając w ręku telegram. Młody człowiek spojrzał pytająco na detektywa, a otrzymawszy odeń nieme pozwolenie, rozerwał depeszę. Podczas czytania twarz jego spoważniała i przeleciał po niej nieznaczny cień.

Zwrócił się do gospodarza, a wręczając mu banknot pięciofuntowy, rzekł:

— Przypuszczam, że to wystarczy na pokrycie mego rachunku hotelowego. Rzeczy proszę przechować, dopóki po nie nie napiszę.

W stronę detektywa rzucił krótkie: „Jestem gotów“ i podszedł do Mildred. Zdjął kapelusz i niewyciągając ręki, szepnął:

— Dobranoc pani. Mam nadzieję, że jutro znów księżyc świecić będzie nad Challis Bay.

Szybkim krokiem skierował się w stronę wyjścia, za nim podążyli obydwaj detektywi. Wkrótce słyszeć było oddalający się turkot samochodu.

Mildred szła powoli po schodach, zmęczona, z głową ciężką, jak ołów, od tylu wrażeń, doznanych w ciągu niespełna paru godzin. Na schodach dogonił ją pan Bask.

— Jest mi niewymownie przykro, panno Mildred — odezwał się lekko zaambarasowany. — Lecz któż mógł coś podobnego przewidzieć.

Ku jego zdumieniu, Elmore uśmiechnęła się doń uprzejmie:

— Niech pan o nim źle nie sądzi, panie Bask.

A skinąwszy główką na pożegnanie, weszła do swego pokoju.

Wszystko to nie mogło się pomieścić w głowie panu Baskowi, któremu coś podobnego zdarzyło się po raz pierwszy w życiu. Ze swojemi przypuszczeniami nie omieszkał się podzielić z swoją małżonką.

— Albo ona coś wie, albo jest w nim po uszy zakochana — zakonkludował.

— Mądrzej byś zrobił, gdybyś miał więcej oczy otwarte — zadecydowała Mistress Bask, poirytowana, że nagroda 500 funtów im nie przypadła.

— Lecz może on wcale nie jest mordercą — próbował się bronić pan Bask.

— Wszystko jedno. Wydawnictwo ofiarowało nagrodę 500 funtów za wiadomości, mogące przyczynić się do jego ujęcia i te straciliśmy przez twoją nieudolność.

Na tem skończyła się krótka rozmowa małżeńska.

Tymczasem panna Mildred przeżywała w swym pokoju chwile pełne niepokoju i ukrytej nadziei. Dziwiło ją bardzo, że na odjezdnem rzekł do niej „Dobranoc“, a nie jakby się tego miała spodziewać „Żegnaj“ lub coś podobnego. Zastanawiało ją to bardzo, lecz nie umiała sobie w żaden sposób zdać z tego sprawy.

(Dok. nast.).

——oxo——

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.